Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok V. Kraków, dnia 1 listopada 1929 r. Nr 21.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,985. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,985.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

583,282.670 zł. zapasów kasowych.

Co z tego otrzymają urzędnicy?

Ustawiczne nasze żądania o poprawę bytu, spotykają się ciągle z odpowiedzią czynników miarodajnych „kasy są puste, więc nie mamy z czego zaspokoić słusznych waszych postulatów“.

Tak upłynął rok bieżący i nie lepiej przedstawia się następny rok budżetowy, w którym, jak wiemy, niema nawet wzmianki o jakiejkolwiek podwyżce.

Zdajemy sobie jednak dokładnie sprawę z tego, że sprawa urzędnicza musi doczekać się załatwienia, a jeżeli niema funduszów na definitywne uregulowanie tej sprawy, to zdaniem naszem powinien Rząd, choćby pewnemi dodatkami, przyjść urzędnikom z pomocą.

Taka tragiczna sytuacja wytworzyła się obecnie. Drożyzna rośnie i według naszych obliczeń powinny pobory być podniesione conajmniej o 25%, gdy tymczasem pensje nietylko się nie podnoszą, ale ponadto zalega Rząd z wypłatą zaległego komornego za rok 1928.

Czy są na to fundusze? Oto pytanie, na które pragniemy dać odpowiedź, opartą na danych urzędowych, bo na **Biuletynie statystycznym Ministerstwa Skarbu** (Nr. 6, str. 14).

Czytamy tamże: **z końcem czerwca wynosiła gotówka**

1) w Kasach	82,145.435·18 zł.
2) w P. K. O.	35,827.826·34 zł.
3) w Banku Polskim . . .	339,281.665·28 zł.
4) na specjalnym rachunku w Banku Polskim . . .	126,027.743·80 zł.
Razem . .	583.282.670·60 zł.

Są to cyfry urzędowe, których nikt nie może kwestjonować.

Według dotychczasowych praktyk nadwyżki kasowe szły na różne, co prawda pożyteczne cele, ale stale zapominano o urzędnikach.

Nauczeni smutnem doświadczeniem, cytujemy cyfry urzędowe, by wykazać, że fundusze są, chodzi tylko o to, by z nich pokryć te zapotrzebowania, na które urzędnicy czekają latami i jak dotychczas niczego wykołatać nie zdołali.

Dziś wykazujemy, że fundusze są, że po zaspokojeniu najkonieczniejszych postulatów urzędniczych pozostaną i tak jeszcze poważne zapasy kasowe. Używano ich na różne cele, niezawodnie bardzo ważne, ale w chwili obecnej przyjść urzędnikom z pomocą jest tak **naglącą koniecznością państwową, że dalej zwlekać nie podobna, a dodatek mieszkaniowy za rok 1928, który dotychczas zalega, powinien być bezwarunkowo wypłacony** — zwłaszcza, że **fundusze są i że brakiem gotówki nadal zasłaniać się niepodobna.**

Oczywiście muszą się organizacje urzędnicze o to upomnieć, tak, jak się o to upomina nasza „Jedność“, gdyż jeśli się należycie nie upomnimy, lub będziemy zwlekali, to inne instytucje gotówkę zabiorą, a dla nas znowu nic nie pozostanie.

Nie wolno nam więc być apatycznymi, lecz musimy się upominać energicznie aż do skutku, aż do zaspokojenia naszych najsłuszniejszych postulatów, podyktowanych koniecznością życiową. Kto się nie umie o swe prawa upomnieć, ten zawsze odejdzie z kwitkiem, gdyż silniejszy zdmuchnie mu gotowiznę z przed nosa, tak jak to bywało dotychczas.

Bądźmy teraz mądrzejsi i energiczniejsi.

———oOo———

Z prac Centrali w Warszawie.

W sobotę dnia 26 października odbyło się w Warszawie prezydjalne posiedzenie Ogólnego Zrzeszenia funkcjonarjuszów państwowych, samorządowych i komunalnych Rzeczypospolitej. W naradach wzięli udział członkowie prezydjum pp. Inż. **Łopuszański**, Dr. **J. Krajewski** i sekretarz Prof. **Wilusz.**

Postanowiono opracować memorjał w myśl uchwał ostatniego pełnego Zarządu Głównego i wręczyć go w prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwie Skarbu, oraz poczynić odpowiednie kroki, celem uzyskania posłuchania, by osobiście poprzeć najważniejsze postulaty: a) kwestję regulacji poborów, b) wypłacenia dodatku mieszkaniowego za rok 1928 i uregulowania sprawy komornego na Śląsku, c) zrównania emerytów byłych państw zaborczych z emerytami polskimi, analogicznie jak to nastąpiło już u kolejarzy, — oraz by usłyszeć w tej sprawie definitywną odpowiedź sfer miarodajnych.

Po długich naradach, trwających od godz. 9 wieczorem do 1.30 po północy, omówiono wszelkie szczegóły, odnośnie do opracowania i wręczenia memorjału, zwołania **pełnego Zarządu Głównego** na dzień **10-go listopada** do Warszawy, oraz urządzenia kongresu na dzień **1-go grudnia**, który to termin uzależniono od wyników dotychczasowych zabiegów.

Z posłuchania u wicemin. Grodyńskiego.

W poniedziałek odbyła się **pierwsza wstępna konferencja** na posłuchaniu u p. wicemin. **Grodyńskiego,** w której wzięli udział **Inż. Łopuszański, Dr. Krajewski** i prezes skarbowców **p. Kozłowski.**

Delegacja, przedkładając memorjał, podniosła **konieczność** przyjścia z pomocą tak urzędnikom czynnym, jak nicetatowym, emerytom, wdowom i sierotom.

P. wiceminister **Grodyński** w długiej konferencji oświadczył, że w sprawie poruszonej **decyzja zależy od p. Ministra Skarbu, który udzieli odpowiedzi** po przedłożeniu budżetu w Sejmie. W porozumieniu z p. wiceministrem Grodyńskim, odpowiedź, zdaniem naszem definitywna, **nastąpi około 7 listopada.**

Ponieważ nie zapadła jeszcze **żadna definitywna decyzja,** ograniczamy się tylko do tej lakonicznej notatki, zaznaczając, że z tych samych powodów, **nie ogłaszaliśmy żadnych komunikatów** w prasie codziennej, z czem zaczekamy, aż do **podania konkretnej odpowiedzi,** którąby mogła **uspokoić przygnębione biedą umysły szerokich mas urzędniczych.**

———ooo———

Narazie możemy zapewnić cały ogół pracowników, że będziemy pilnie czuwali i nie zaniechamy żadnych kroków, by najpilniejsze postulaty nasze doczekały się zrealizowania.

Robimy wszystko, co jest w naszej mocy, by przyjęty obowiązek wypełnić. Wzywamy wszystkich do **solidarnego poparcia, do zjednoczenia się w naszych szeregach, do pomocy finansowej, przez uiszczanie pogłównego i poparcia „Jedności“, przez jak najenergiczniejsze rozszerzanie tej trybuny publicznej, z której sumiennie i uczciwie bronimy naszych najżywotniejszych praw do życia, oraz do masowego wzięcia udziału w organizowanym kongresie.** K.

T. N. S. W. w obronie pokrzywdzonych.

Dnia 21 października Pan Minister W. R. i O. P. **Dr Sł. Czerwiński** przyjął delegację Zarządu Głównego T. N. S. W., złożoną z prezesa prof. **Dra W. Sierpińskiego,** sekretarza generalnego kol. **J. Grabowskiego,** przewodniczącego Okręgu krakowskiego T. N. S. W. kol. **Dra Z. Klemensiewicza** i przewodniczącego Okręgu Poznańskiego T. N. S. W., kol. **Dra Wł. Suchcitza.**

Prezes **Sierpiński** odczytał i złożył Panu Ministrowi rezolucję w sprawie **przenoszeń nauczycieli** na inne miejsce służbowe na podstawie **art. 58** i w stan **nieczynny** na podstawie **art. 60** Pragmatyki. Rezolucja brzmi, jak następuje:

„Panie Ministrze!

Zarząd Główny T. N. S. W. poczuwa się do obowiązku zwrócenia uwagi Pana Ministra na podniecenie umysłów nauczycielstwa, wywołane przeniesieniami nauczycieli i dyrektorów na inne miejsca służbowe lub w stan spoczynku na podstawie art. 58 względnie 60 Pragmatyki Nauczycielskiej. Artykuły te miały być, zgodnie z duchem całej Pragmatyki, stosowane wyjątkowo w tych wypadkach, kiedy dobro szkoły nie pozwala na długą procedurę dyscyplinarną, lub kiedy zachodzą jaskrawe przykłady przeciwpaństwowej działalności. Przekreśla się jednak całą Pragmatykę, kiedy te artykuły stają się, jak to się obecnie dzieje, środkiem represyj, stosowanym masowo względem nauczycieli i dyrektorów, często najwybitniejszych pracowników w dziedzinie szkolnictwa i oświaty, których jedyną winą jest to, że nie umieją czy nie chcą zabiegać o względy miejscowej władzy administracyjnej albo nawet organizacyj politycznych.

Przekonanie, że o tych przeniesieniach stanowią przedewszystkiem względy polityczne, niepewność jutra, o którem rozstrzyga ich zmienność, szerzą wśród nauczycielstwa zniechęcenie do pracy szkolnej, zacierają indywidualności i łamią charaktery, wytwarzają wśród gron nauczycielskich atmosferę, w której rodzi się podejrzliwość, szpiegostwo, donosicielstwo, służalstwo, bezwzględność walki o zdobycie stanowiska, zajmowanego przez kolegę, a co niemniej groźne, wywołuje niewiarę w bezstronność władz szkolnych. Poczucie krzywdy, zadanej tak wielkiej liczbie nauczycieli, powiększa tragedję nauczycielstwa, i tak już upadającego pod ciężarem pracy zawodowej i pod brzemieniem materjalnych trosk. W atmosferze ogólnego przygnębienia, podrażnienia i nieufności nie może być mowy o zespolonej, uzgodnionej i wydatnej pracy, pełnej radości i zdrowego optymizmu. Jeżeli więc już nie wzgląd na wielką krzywdę jednostek, to wzgląd na dobro szkoły musi wywołać poważną troskę u nas wszystkich, którzy pragniemy widzieć w niej ostoję państwowotwórczej pracy nauczycielskiej i wychowawczej, niezależną od zmiennych z natury rzeczy wpływów politycznych.

Wobec powyższego Zarząd Główny T. N. S. W. zwraca się z prośbą do Pana Ministra, by polecił raz jeszcze zbadać powody licznych, dokonanych w ostatnich miesiącach rzekomo „dla dobra szkoły" przeniesień na inne miejsce służbowe lub w przedwczesny stan spoczynku. W razie zaś stwierdzenia bezpodstawności motywów przeniesień, a mamy sprawdzone wiadomości, że tak było nieraz, raczy Pan Minister zarządzić cofnięcie tych przeniesień, aby w ten sposób naprawiona została niezasłużona krzywda jednostek, a szkoła uwolniona od dusznej i zabójczej atmosfery, wywołanej przez zbyt częste i niezgodne z Konstytucją wpływy władz administracyjnych oraz czynników politycznych".

Memorjał

Ogólnego Zrzeszenia Funkcjonarjuszów Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Rzeczypospolitej w Warszawie, złożony w Prezydjum Rady Ministrów i w Ministerstwie Skarbu w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych.

Nad wyraz ciężkie położenie materjalne pracowników państwowych, pogarszające się z roku na rok, nakłada na nas obowiązek zwrócenia się do Pana Premjera i Pana Ministra Skarbu z przedstawieniem, iż stan obecny **nie może trwać dalej** i że bardzo ważkie względy ogólne wymagają, by wreszcie rozwiązać to **pierwszorzędne zagadnienie, jakiem jest poprawa bytu pracowników państwowych.**

Mimo bowiem **zgodnej opinji Rządu i Sejmu,** iż regulacja płac funkcjonarjuszów państwowych wychodzi poza ramy prostego stosunku pracodawcy, w tym wypadku Państwa, do pracobiorcy, gdyż z uwagi na swą doniosłość we wszystkich kierunkach staje się wprost **koniecznością państwową,** w ostatnich czasach **przestała ona wogóle być przedmiotem rozważań Rządu,** który doszedłszy do wniosku, iż obecny stan finansowy Państwa **nie pozwala na postawienie uposażeń pracowników na odpowiednim poziomie, odłożył niejako sprawę całą na bok,** nie starając się nawet szukać sposobów wyjścia z sytuacji, uznanej za złą i domagającą się zmiany na lepsze.

Również i projekt budżetu na okres 1930/31, wzorowany na budżecie bieżącym, nie zawiera żadnych danych, któreby wskazywały na to, iż **Rząd liczy się na najbliższy okres roczny z koniecznością uregulowania uposażeń swych pracowników.**

Ciężka walka o byt ogromnej rzeszy funkcjonarjuszów państwowych w połączeniu ze świadomością, iż po **kilkuletnich obietnicach** wydania nowych, lepszych norm uposażeniowych, obecnie **nic się w tym kierunku nietylko nie robi, ale nawet robić nie zamierza,** wprowadza pracowników państwowych w stan **rozgoryczenia i podniecenia,** który bynajmniej nie przyczynia się do osiągnięcia lepszych rezultatów na tych wszystkich polach pracy państwowo-twórczej, na jakie rozciąga się działalność tych, na których barkach spoczywa całe brzemię administracji, oświaty i wymiaru sprawiedliwości.

To też troska nietylko o byt pracowników państwowych i ich rodzin, ulegających coraz większej pauperyzacji, lecz także dążność do utrzymania całego tego stanu na należytym poziomie skłania nas do przedstawienia **całej grozy sytuacji,** w jakiej znajduje się ogół pracowników państwowych, zarazem zaś do usilnej prośby, by Pan Premjer zechciał użyć swych decydujących wpływów w tym kierunku, aby przez wynalezienie potrzebnych źródeł dochodowych umożliwiono **jak najrychlejsze postawienie płac urzędników i funkcjonarjuszów wszystkich działów administracji, przedsiębiorstw państwowych i emerytów b. państw zaborczych na poziomie odpowiadającym dzisiejszym warunkom bytowania, t. j. podniesienia ich o 25% conajmniej, co odpowiadało**by obecnym stosunkom drożyźnianym i zapewniałoby pracownikom państwowym konieczne minimum egzystencji.**

W chwili obecnej prosimy usilnie o **zarządzenie wypłaty zaległej różnicy dodatków mieszkaniowych za rok 1928.**

Uprawnienie bowiem pracowników do zwrotu tej zaległości **nie ulega kwestji, skoro zwrot za lata 1926 i 1927 już nastąpił, a od 1-go stycznia** b. r. wypłaca się dodatek w normalnej wysokości, zaś wydatek ten nie obciąża **Skarbu Państwa na stałe i nie jest tak znaczny, by nie mógł być dokonany z bieżących wpływów państwowych,** przy zastosowaniu pewnych oszczędności na wydatki rzeczowe, względnie **z poważnych rezerw, któremi Skarb Państwa rozporządza.**

Dlatego też prosimy usilnie o wydanie zarządzenia, by omawiane różnice dodatków mieszkaniowych za rok 1928 **wypłacono conajrychlej,** jednocześnie zaś, by **pracownikom nieetatowym** przyznano zasiłki w wysokości **60% miesięcznych wynagrodzeń,** podobnie jak to miało miejsce przy wypłacie tych zwrotów za rok 1926 i 1927.

Ze sprawą zwrotu różnic dodatków mieszkaniowych łączy się zagadnienie **zrównania tych dodatków dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych Województwa Śląskiego.**

Obecnie bowiem ci pracownicy państwowi na terenie **Województwa Śląskiego,** którzy pobierają uposażenie ze **Skarbu Państwa** otrzymują **dodatek mieszkaniowy w tym samym wymiarze, co pracownicy pozostałych dzielnic,** podczas gdy pracownicy, **płatni ze Skarbu Śląskiego** otrzymują go od dnia **1 października 1927 w wysokości stawek ustalonych dla miasta Warszawy.**

Powodem uchwalenia dotyczącej ustawy przez Sejm Śląski (Dz. Ust. Śl. Nr. 24, poz. 44 z roku 1927) była odmienna ustawa o ochronie lokatorów, obowiązująca w tej dzielnicy, mocą której lokatorzy płacili już w roku 1925 pełne komorne, podczas gdy w innych województwach płacono w tym czasie zaledwie 50% podstawowego komornego. Ten więc powód jakoteż świadomość tego, iż czynsze mieszkaniowe na Górnym Śląsku są tak wysokie, jak w stolicy i że mieszkań w większych miastach wogóle nie można dostać, skłoniły **Sejm Śląski do podwyższenia dodatków mieszkaniowych dla pracowników państwowych, płatnych z dochodów Województwa.**

Ta ustawa spowodowała jednak pokrzywdzenie innych pracowników państwowych, znajdujących się w tem samem położeniu, co urzędnicy wojewódzcy, a jednak pobierających znacznie wyższy dodatek mieszkaniowy.

Ponieważ takie **nierównomierne traktowanie pracowników,** pełniących służbę w analogicznych warunkach działa **bardzo drażniąco,** przeto prosimy o wydanie zarządzenia, by pod względem **dodatków mieszkaniowych zrównano wszystkich pracowników państwowych,** pełniących służbę na **Górnym Śląsku,** bez względu na to czy uposażeniem swem obciążają **ogólny Skarb Państwa, czy też autonomiczny budżet Śląski.**

Poczuwamy się do obowiązku **podnieść również sprawę upośledzenia emerytów tak zw. zaborczych** pod względem **wymiaru zaopatrzeń emerytalnych.**

Jak wiadomo bowiem emeryci ci otrzymują tylko **75% normalnych emerytur,** obok tego zaś są **o 1 lub 2 grupy** uposażenia **niżej zaszeregowani niż emeryci Polacy,** co wszystko sprawia, że **uposażenia zaborczych emerytów nie dochodzą nawet do połowy emerytur normalnych.**

Wobec tego prosimy, by **Rząd wystąpił z projektem noweli Ustawy Emerytalnej z 11 grudnia 1925 r. w kierunku zrównania emerytur zaborczych z emeryturami polskiemi,** co jest tembardziej uzasadnione skoro **rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 4 lipca b. r. zrównano już emerytury zaborcze pracowników kolei państwowych z zaopatrzeniami emerytalnemi tych pracowników, których zemerytowano jako funkcjonarjuszy polskich kolei państwowych.**

Uważając wszystkie poruszone wyżej postulaty za nadzwyczaj pilne i najzupełniej uzasadnione, prosimy o jak najrychlejsze wzięcie ich pod łaskawą rozwagę i rozstrzygnięcie ich na korzyść pokrzywdzonych.

Warszawa, dnia 28 paźdz. 1929.

Za Zarząd:

Inż. Łopuszański, Dr J. Krajewski, Wilusz.

O większą staranność w redagowaniu Dziennika Ustaw.

Niejednokrotnie pojawiały się w prasie głosy o wadliwej u nas technice ustawodawczej i o licznych błędach, jakie się często pojawiają w ustawach.

Dziś po jedenastu latach wydawania Dziennika Ustaw możnaby wymagać przynajmniej większej staranności w redagowaniu dziennika ustaw. Przy stosowaniu ustawy decyduje przecież w pierwszym rzędzie jej dosłowne brzmienie, a wiadomo jakie nieraz mają znaczenie nawet interpunkcje. Niestety do tej staranności jeszcze nie przywykliśmy.

Weźmy np. Nr. 69 Dziennika Ustaw z 9-go października b. r. Zawiera on tekst konwencji w sprawie rozdziału wierzytelności i depozytów P. K. O. w Wiedniu między państwa sukcesyjne, ogłoszony w języku polskim, francuskim, włoskim i niemieckim. W art. 6 czytamy, że termin do zgłoszeń pretensji oszczędnościowych przez obywateli państw umawiających się do P. K. O., nie będzie mógł przekraczać 3 dni. Widoczna pomyłka, gdyż w tekście francuskim wynosi on trois mois, w tekście włoskim tre mesi, a w niemieckim drei Monate.

W art. 18 został powołany mylnie art. 216 Traktatu St. Germain, zamiast art. 215, który jest powołany dobrze w innych tekstach.

Wyraz nationalité przetłumaczono w różnych artykułach zupełnie dobrze przez wyraz „obywatelstwo"; jednakże w art. 8 przetłumaczono ten wyraz na wyraz „narodowość". Powodem tego było, że we francuskim tekście czytami d'après la nationalité respectivement d'après l'indigénat, który to ostatni wyraz przetłumaczono na „obywatelstwo". Zgodnie z pozostałemi tekstami należało te dwa wyrazy przetłumaczyć na „obywatelstwo i przynależność państwową", gdyż narodowość w danym wypadku nie odgrywa żadnej roli.

W art. 10 powołuje się punkt 2 art. 9 jako art. 9 poz. 2. — zaś punkt 3 tegoż artykułu, jako art. 9 § 3, jakkolwiek znakiem § oznaczamy zwyczajnie ustępy artykułu, a nie punkty porządkowe artykułu. Podobnych niedokładności zawiera ten artykuł jeszcze kilka.

Drobniejsze niedokładności, jak „zawiadomienie depozytu", zamiast „kwit depozytowy" (tekst niemiecki) certyfikat depozytowy (tekst francuski) w art. 8. lub „zarządzeń, będących w sile dla grupy II" (zamiast w mocy, vigeur w tekście francuskim) w art. 10 it. p. można już pominąć.

Jak na jeden akt ustawodawczy błędów chyba zadużo!

Na jedną rzecz zasadniczą musimy jeszcze zwrócić uwagę:

Według wspomnianego już art. 6, państwa umawiające się zażądają, o ile to nie zostało już uczynione przez publiczne ogłoszenie, aby ich obywatele zgłosili swe aktywa oszczędnościowe w oznaczonym terminie, który nie będzie mógł przekraczać 3 miesięcy (w tekście polskim 3 dni) od chwili wejścia w życie konwencji. Konwencja weszła w życie 10 czerwca b. r., ogłoszoną zaś została 9 października b. r.

Czy nie było czasu na wcześniejsze jej ogłoszenie? **Wz.**

Konwencja Rzymska.

Po długich i ciężkich cierpieniach zobaczyła konwencja rzymska światło dzienne, gdyż tekst jej ogłoszono w Dz. U. Rz. P. Nr. 71 z dnia 16 października 1929 r.

Konwencja ta została zawarta dnia **6-go kwietnia 1922 r.** a dokumenta ratyfikacyjne zostały złożone w Rzymie przez państwa:
Austrjackie dnia 8 marca 1924 r.
Włochy dnia 11 marca 1924 r.
Czechosłowację dnia 11 września 1926 r.
Polskę dnia 10 czerwca 1929 r.
a więc przeszło 5 lat później od Austrji i Włoch zratyfikowała Polska tę konwencję.

I nic dziwnego!

Przecież w kraju samym trwało prawie 1 i pół roku od przedłożenia konwencji Sejmowi do ratyfikacji i ogłoszenia tekstu jej!

A tymczasem emeryci, wdowy i sieroty, niewinne ofiary, umierały w głodzie i nędzy!

Jeszcze nikomu się nie śniło o tem, że konwencja taka istnieje, gdy **„Jedność"** dnia 1-go grudnia 1928 r. ogłosiła w artykule pod tytułem: **„Konwencja a emeryci"** najważniejsze postanowienia tej konwencji i rażącą niesprawiedliwość, jaką doznali emeryci państwowi i wojskowi jakoteż wdowy i sieroty po nich, przez ustawę emerytalną, której postanowienia stoją w rażącej sprzeczności z konwencją rzymską.

Po tym artykule ogłosiliśmy cały szereg dalszych artykułów, które miały ten skutek, że dnia 28-go listopada 1928 r. poseł p. Rozmaryn zainterpelował na posiedzeniu komisji budżetowej, zastępcą Rządu, który oświadczył, że **„konwencja rzymska została zratyfikowaną i że ustawa emerytalna jest uzgodnioną z treścią tej konwencji"**.

Dzisiaj, gdy się dowiedzieliśmy, że ratyfikacja nastąpiła 10 czerwca 1929 r. nie ma potrzeby udowadniać, jak twierdzenie zastępcy Rządu dnia 28 listopada 1928 r., jest dalekie od prawdziwego stanu rzeczy.

Ale już wówczas nie zadowoliliśmy się tem oświadczeniem, ale spowodowaliśmy Związki emerytalne należące do naszego Zrzeszenia do wysyłania memorjałów, które poparte naszymi artykułami, spowodowały rezolucję Sejmu z dnia 7 marca b. r. podpisaną przez pp. Ciszewskiego, Pisza, Hellera, Brylę i Urbańskiego wzywającą Rząd do przedłożenia projektu noweli w przeciągu 3 miesięcy przewidującego:

1) zrównanie poborów emerytów, wdów i sierót b. państw zaborczych, z poborami emerytów, wdów i sierot polskich,

2) wydanie w jak najkrótszym czasie przepisów emerytalnych dla robotników państw. monopolu spirytusowego i tytoniowego,

3) do przedstawienia projektu ustawy w sprawie zaopatrzenia emerytalnego zawodowych wojskowych b. zaboru austro-węgierskiego, obywateli polskich w celu uzgodnienia postanowień ustawy z konwencją wiedeńską z dnia 30 listopada 1923 r. (która dotychczas nie została ogłoszona, pomimo iż akta ratyfikacyjne zostały złożone w Wiedniu dnia 24 kwietnia 1929).

Równocześnie uchwalono dodatkowa rezolucję p. Stypińskiego wzywającą Rząd do przedłożenia projektu tego w takim czasie, **aby wynikające stąd zmiany znalazły uwzględnienie w budżecie na rok 1930/31.**

Tymczasem przedłożony budżet nie wykazuje zmian!

Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że wnioskodawcy rezolucji z dnia 7 marca 1929 r. upomną się o zrealizowanie tej rezolucji, jeżeli nie była ona demagogiczną, czego nie przypuszczamy ze względu na osoby wnioskodawców, znanych jako ludzi poważnych, którzy gardzą wszelką demagogją jak n. p. profesor Politechniki we Lwowie p. Bryła.

Jak dotychczas, tak i nadal „Jedność" będzie stała na straży interesów emerytów, wdów i sierot b. państw zaborczych a ogólne Zrzeszenie Związków i Stowarzyszeń wystąpi w najbliższym czasie, z żądaniem do Rządu i Sejmu o zrównanie tychże z emerytami polskimi. **Sl.**

Ponieważ nie każdy z naszych interesowanych czytelników może uzyskać wgląd do Dz. U. Rz. P. Nr. 71 ogłaszamy poniżej treść dziewięciu artykułów konwencji rzymskiej.

Artykuł 1.

Począwszy od dnia wejścia w życie traktatu w St. Germain, każda z Wysokich Układających się Stron przyjmie na siebie wypłatę emerytur, wsparć i dodatków drożyźnianych emerytów cywilnych i wojskowych, które już w dniu 3 listopada 1918, były przyznane przez b. Rząd Austrjacki osobom uznanym za uprawnione do korzystania z nich, a które stały się na mocy tegoż Traktatu przynależne do odnośnego Państwa, bądź z samego prawa, bądź przez opcję lub reklamację.

Na tych samych warunkach Wysokie Układające się strony przejmą na swój rachunek wypłatę emerytur, wsparć i dodatków drożyźnianych przyznanych już w dniu 3 listopada 1918 przez b. wspólne zarządy administracyjne monarchji austro-węgierskiej, włączając i zarządy administracyjne prowincjonalne Bośni i Hercegowiny, osobom uprawnionym, które w dniu tym były przynależne do dawnego Cesarstwa Austrjackiego.

Niniejsza Konwencja nie dotyczy emerytur, wsparć i dodatków drożyźnianych dla emerytów państwowych kolei żelaznych, pozatem nie dotyczy pensji emerytów innych przedsiębiorstw państwowych, które to pensje nie obciążały skarbu Państwa, lecz fundusze emerytalne autonomiczne (samorządowe).

Artykuł 2.

Wypłaty już uskutecznione w okresie pomiędzy 3 listopada 1918, a 16 lipca 1920 r. będą wzajemnie zwrócone, o ile nie byłoby specjalnych konwencyj już zawartych w tym przedmiocie pomiędzy Wysokiemi Układającemi się Stronami.

Co się tyczy zaległości do wypłacenia za ten okres, każda z Wysokich Układających się Stron zastrzega sobie prawo wydania rozporządzeń celem zabezpieczenia interesów swych obywateli.

Artykuł 3.

O ileby prawodawstwo wewnętrzne każdego z Państw nie ustanowiło wyjątków, wysokość eme-

rytur, wsparć i dodatków, które winny być wypłacone każdemu emerytowi, nie może być niższą od ustanowionej przez dawny zarząd administracyjny kompetentny. Wypłata emerytur, wsparć i dodatków drożyźnianych emerytom przebywającym zagranicą będzie mogła być poddaną warunkowi, aby emeryt przeniósł swe miejsce pobytu do Państwa, którego obywatelstwo uzyskał.

W wypadkach wyjątkowych i jeżeli jest stwierdzone, iż repatrjacja emeryta napotyka na trudności z innych przyczyn szczególnej wagi, Państwo zainteresowane będzie jednakże mogło zgodzić się, aby wypłata emerytur, wsparć i dodatków drożyźnianych uskuteczniana była zagranicą.

Wypłata emerytur będzie mogła być poddaną określonym warunkom.

Wysokie Układające się Strony zobowiązują się powziąć zarządzenia celem ułatwienia repatrjacji emerytów.

Artykuł 4.

Sumy wypłacone tytułem emerytur, wsparć i dodatków drożyźnianych po uprawomocnieniu się Traktatu w St. Germain, w Państwie innem niż to, które miało uskutecznić wypłaty zgodnie z postanowieniami artykułu 1, zwrócone będą przez Państwo lub przez Państwa dłużne temu Państwu, które dokonało wypłaty.

Wypłacanie winno być zaniechane na żądanie Państwa na rachunek którego jest dokonywane.

Wzajemna kompensata i zwrot powyższych wypłat będą uskutecznione w monecie Państwa dłużnego na podstawie konwencyj, które zostaną zawarte przez Państwa zainteresowane. Postanowienie to w niczem nie narusza specjalnych konwencyj już istniejących w tym przedmiocie.

Artykuł 5.

W razie, gdyby powstały spory pomiędzy Wysokiemi Układającemi się Stronami, co do przynależności narodowej emerytów dawnych administracyj, Strony te obowiązują się nie zawieszać bieżących wypłat ani je obniżać, do chwili ustalenia przynależności narodowej emeryta, zastrzegając sobie jednakże prawo wymagania zwrotu sum wypłaconych od Państwa, którego przynależność narodową uzyskał uprawniony do emerytury.

Spór będzie zgłoszony w terminie jednorocznym na prośbę emeryta lub Państwa zainteresowanego Trybunałowi Rozjemczemu, który będzie kompetentny w rozstrzyganiu spraw dotyczących przynależności narodowej.

Artykuł 6.

Co do emerytur zostaje przyjęte, iż niniejsza Konwencja ma zastosowanie przez analogję również do pensyj emerytalnych wdów i sierot oraz zapomóg na wychowanie tych ostatnich i kwartałów zgonu (Sterbequartal).

W tym względzie należy wziąć za podstawę przynależność narodową zmarłego urzędnika, a w razie opcji złożonej przez wdowę, zgodnie z traktatami pokoju, podstawą będzie uzyskana przez wdowę przynależność narodowa.

Artykuł 7.

Wypłata pensyj emerytom zarządów administracyjnych prowincjonalnych i gminnych uregulowaną zostanie przez bezpośrednie układy pomiędzy Państwami zainteresowanemi.

Artykuł 8.

Niniejsza Konwencja nie narusza praw i regulaminów wewnętrznych w tem, co dotyczy stosunków pomiędzy każdą z Wysokich Układających się Stron a jej własnymi obywatelami.

Artykuł 9.

Niniejsza Konwencja zostanie ratyfikowana w terminie jaknajkrótszym.

Każde z Państw prześle swój dokument ratyfikacyjny Rządowi Włoskiemu, staraniem którego powiadomione o tem zostaną wszystkie inne Państwa sygnujące. Dokumenty ratyfikacyjne złożone będą w archiwach Rządu Włoskiego.

Niniejsza Konwencja obowiązywać zacznie każde Państwo sygnujące od dnia złożenia jego dokumentu ratyfikacyjnego i od tej chwili nabierze mocy obowiązującej pomiędzy Państwami, które dokonały złożenia swych ratyfikacyj.

Na dowód czego wyżej wymienieni pełnomocnicy podpisali niniejszą Konwencję.

Sporządzono w Rzymie szóstego kwietnia, tysiąc dziewięćset dwudziestego drugiego roku, po francusku i włosku, oba teksty jednakowo są wiarogodne, w jedynym egzemplarzu, który zostanie złożony w archiwach Rządu Włoskiego i którego odpisy autentyczne będą doręczone każdemu z Państw sygnujących.

Jeszcze o naszym Funduszu Zapomogowym.

Artykuł nasz w „Jedności“ Nr. 19 z dnia 1 ub. m. zrobił swoje, gdyż kilkunastu naszych prenumeratorów dało się przekonać i przystąpili jako członkowie do naszego funduszu zapomogowego.

Lecz nam to nie wystarcza!

Chcielibyśmy, ażeby najszersze rzesze przejęły się poczuciem obowiązku względem swych rodzin i żeby przystąpienie było masowe. Dlatego uzupełniamy nasze rewelacje z dnia 1 ub. m. tem, że członkiem tego funduszu może być każdy pracownik państwowy na terenie Rzeczypospolitej Polski, gdyż czynność naszą nie ograniczamy na Województwo krakowskie.

Ażeby zobrazować dobrodziejstwo jakie wypływa z przynależności do naszego funduszu zapomogowego przytoczymy wypłaty jakie uskuteczniliśmy w ostatnim roku.

W bieżącym roku wypłaciliśmy: wdowie po ś. p. Michale Richterze w Wieliczce 400 zł., wdowie po ś. p. Dr Edwardzie Nowaczyńskim w Krakowie 400 zł., wdowie po ś. p. st. sekret. Franc. Kośniderze w Bochni 400 zł.

W każdym z tych nieszczęśliwych wypadków wywiązaliśmy się bezzwłocznie z naszych zobowiązań po otrzymaniu potwierdzenia o zejściu, a pozostali wyrażali nam każdorazowo swoją wdzięczność za natychmiastową pomoc materjalną jaka znaleźli w bezzwłocznej wypłacie.

Dlatego każdy ojciec rodziny, powinien bezzwłocznie zażądać regulaminu, wypełnić zawarty w nim kwestjonarjusz i przesyłając go nam zgłosić się na członka tej nader pożytecznej instytucji.

Fundusz Zapomogowy Związku
Zrzeszeń Prac. Państw. Wojew. Krak.
w Krakowie, ul. Jagiellońska 4.

Zmiana ustroju a sprawa urzędnicza.

Od dłuższego czasu żyjemy pod sugestją konieczności reformy ustrojowej i kapitalny ten problem rzuca taki potężny refleks na całe życie publiczne, że nie dostrzega się już w niem potrzeby innych, dla umocnienia naszej państwowości niezbędnych reform. A jednak, gdy się wdamy w rozważanie istoty ustroju i konieczności w jego zmianach, musimy stwierdzić, że sama tylko zmiana przepisów konstytucyjnych nie może dokonać pełnej poprawy ustroju. Byłoby to, bez kwestji, droga do tego celu, lecz nie jego osiągniecie. Obok samej, formalnej zmiany w organizacji najważniejszych czynników władzy w państwie, musi być dokonywana równolegle i równorzędnie zasadnicza reforma w dziedzinie funkcjonowania tych organów, w ich życiu wewnetrznem i w ich stosunku do życia. Mamy na myśli przedewszystkiem stan urzędniczy, a wiec sferę tych ludzi, którym ustrój państwowy oddaje w reke najważniejszą funkcję życia państwowego, władzę stosowania abstrakcyjnych ustaw do realnego życia, obowiązek wykonywania zadań administracji państwa i władzę sądowniczą. Jest rzeczą konieczną, by tym ludziom, mającym spełniać te pierwszorzedne ustrojowe funkcje, wytworzyć taką atmosferę, by zadania te spełniać mogli w sposób należyty.

O tem się zupełnie nie myśli i nie mówi przy dysertacjach nad potrzebą zmiany ustroju i w zapoznaniu tej, tak ważnej sprawy tkwi wielki błąd, błąd złudzenia, że wszystko będzie już u nas dobrze, gdy przepisy konstytucji ulegną tej lub innej zmianie. Nikomu na myśl nawet nie przychodzi, że taka czy inna konstytucja, jak każda ustawa, jest tylko schematem życia, a nie życiem samem. I gdyby schemat ten był niewiedzieć jak doskonały, nie przyniesie on państwu, jako żywemu organizmowi, niczego zbawiennego, jeśli owe narzędzia, za pośrednictwem których państwo wykonywa swe konstytucyjne funkcje, beda tak, jak to jest obecnie, pozbawione żywotności i siły.

Niepodobna się bowiem i co do tego łudzić, że ci żywi ludzie, którymi się wypełnia cały ów papierowy schemat władz i urzędów, przewidzianych przez konstytucję, nie posiadają pełni sił żywotnich i nie nabędą tej pełni sił prędzej, zanim im państwo nie da materjalnych podstaw do życia. To należy powiedzieć o wszystkich funkcjonarjuszach publicznych w Polsce, z małymi chyba wyjątkami. Czy na naczelnych stanowiskach, czy na najdrobniejszych, płace są niewystarczające do życia i kto nie posiada osobistego majątku lub kto nie pobiera na pakiemś wyjątkowem stanowisku płacy znaczniejszej, jest skazany na „borykanie się“ z życiem.

Jestto wyrażenie trochę może trywialne, ale doskonale oddające stan rzeczy. Pod niem rozumieć należy ustawiczną walkę, ciągły wysiłek, podobny do wysiłku człowieka, który wpadł w wodę i chce koniecznie utrzymać się na jej powierzchni. Ten i ów, mający już pewną wprawę, utrzyma się na powierzchni przez jakiś dłuższy czas, inni, mniej wprawni i wytrwali, tylko krótko. Lecz gdyby nie nadeszła pomoc z zewnątrz, wszyscy bez wyjątku, dobrzy i źli pływacy, pójdą pod wodę.

Inny jeszcze objaw „borykania się“ można dostrzec w życiu polskiego urzędnika. Będąc w gruncie rzeczy bardzo ubogim, musi on wydawać się na zewnątrz czem innem, musi swym zewnętrznym wyglądem, swą miną i swym tupetem życiowym zasłaniać swą istotną, niezawinioną biedę. Musi „świecić oczyma“ za cudzą winę, winę państwa, które mu dało w rękę władzę, każe siebie godnie reprezentować, wzbudzać respekt i posłuch, a nie daje mu tego, co jest niezbędne w psychologji mas ludzkich do wzbudzania szacunku, materjalnej podstawy dobrobytu. Ubóstwo wszędzie i zawsze budzi pogardę i lekceważenie wszędzie, nawet wśród samych ubogich. Urzędnik polski jest tedy skazany na ciągłe „nadrabianie miną“, na ciągłe udawanie czegoś innego, niż jest w rzeczywistości. I musi tak czynić, bo gdyby pokazał ludziom swe prawdziwe oblicze, istotną prawdę swego życia, straciłby do szczętu w oczach ludzkich ów „prestige“, konieczny dla utrzymania w oczach świata powagi władzy i państwa.

Tak „boryka się“ urzędnik polski z życiem już od lat przeszło dziesięciu. Przepływają obok niego i w jego oczach rozmaite okresy i fazy państwowego życia, dokonywują się różne reformy, różnego rodzaju udoskonalenia i „racjonalizacje“. Ma, a przynajmniej miało i mieć będzie napewno swe dobre czasy rolnictwo, rozwija się przemysł, racjonalizuje handel, odbudowują się miasta i wsie — wszędzie, gdzie spojrzeć, objawia się jakaś w nieustannym, codziennym pochodzie idąca naprzód poprawa ludzkiego życia, ba, zwierzecego nawet, bo odpowiednie przepisy łowieckie poprawiły znacznie stan zwierzyny, a racjonalna hodowla stan bydła. Tylko w życiu urzędnika państwowego nie zmieniło się nic, a nie — lecz raczej przeciwnie, zmieniło się coś w kierunku odwrotnym. Ustawiczne podrażanie życia i wzrastanie potrzeb życiowych zmniejsza niemal z każdym miesiącem materjalną możliwość życiową urzednika.

Zarzucaja nam nieraz pewną jednostronność w traktowaniu naszych spraw, pewna, że się tak wyrazimy, monotonność w powtarzaniu ustawicznych narzekań i utyskiwań, ale nie podobna czynić inaczej. Musimy, chcąc nie chcąc, powtarzać się i uderzać ciągle w te samą strone i wysuwać naszą sprawę przy każdej sposobności, bo inaczej sprawa ta „zaśnie“, utonie w wodzie codzienności, będzie się stawać coraz mniej dostrzegalną przez ogół, coraz więcej naturalną i niewartą gadania. Wielka sprawa zmiany ustroju musi nam służyć również za taką sposobność przypomnienia się ogółowi obywateli, opinji publicznej. Musi, bo jesteśmy, zresztą nie my tylko sami, tego głebokiego przekonania, że żadna, choćby najdoskonalsza zmiana przepisów konstytucyjnych nie przyniesie Państwu niczego dobrego, jeśli jednocześnie z nią, a bodaj i wcześniej jeszcze, nie nastąpi zasadnicza reforma stosunków urzędniczych w Polsce. **I.**

Pogłoski o wypłacie części zaległego komornego w styczniu.

Według kursujących pogłosek Rząd zamierza wypłacić zaległe komorne w ratach, najprawdopodobniej dwu, z czego pierwsza byłaby wypłacona około 15 stycznia 1930 roku.

Sądzimy, że wobec nadchodzącej zimy, termin ten jest stanowczo za późny, i że wypłatę należałoby zarządzić jak najrychlej.

Rozpoczyna się walka o poprawę bytu.

Należy stwierdzić z uznaniem, że w świecie urzędniczym w kraju, rozpoczyna się w ostatnich czasach żywy ruch w kierunku wywalczenia jakiejś poprawy płac. Nie są to już odruchy lokalne, ale ogólny prąd, wywołany niesłychanem pogorszeniem warunków życiowych, jest to już żywiołowa akcja samoobrony. Na innem miejscu podajemy zabiegi w tym kierunku największej i najpoważniejszej organizacji Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Urzędniczych. Tutaj

musimy nadmienić, że z całego kraju nadchodzą wieści o masowych zebraniach urzędniczych protestujących przeciw obecnemu stanowi rzeczy. M. in. na Śląsku w Królewskiej Hucie odbyło się bardzo liczne zebranie urzędników domagających się w energiczny sposób podwyższenia ich głodowych pensyj.

Jak wynika z głosów i referatów, długi i zaliczki urzędnicze dosięgły już punktu kulminacyjnego, zaś marne pobory nie wystarczają nawet na pokrycie potrzeb życiowych nie mówiąc już o potrzebach kulturalnych i naukowych.

W związku z tem wysłano drogą telegraficzną do prezesa Rady ministrów następującą uchwałę:

„Zebrani na wiecu w Król. Hucie pracownicy państwowi, samorządowi i komunalni, zwracają się do pana prezesa Rady Ministrów z prośbą o uwzględnienie w budżecie Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1930/31 wydatnej podwyżki pensyj oraz wypłacenie zaległego dodatku mieszkaniowego".

Bardzo burzliwy przebieg, z powodu rozgoryczenia urzędników, miało również wielkie zebranie urzędnicze na innym terenie — mianowicie we Lwowie, gdzie przez dwa dni obradował zjazd niższych funkcjonarjuszy pocztowych. Omawiano tam obecne położenie pracowników państwowych, do których wskutek niskich poborów zaczyna kołatać nędza, a zwłaszcza obecnie wskutek nowej fali drożyzny jaką powoduje zbliżająca się zima.

W przemówieniach referentów przebijała troska o byt ich rodzin, a zwłaszcza brak zrozumienia ciężkiego zmagania się z losem u miarodajnych czynników rządzących. — Przedstawiono krzywdę emerytów, wdów i sierot po pocztowcach państw zaborczych, jaką zrobiono im przyznając inne prawa emerytom polskim, a inne emerytom zaboru austrjackiego.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani domagają się wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego i pomocy kredytowej dla budowy mieszkań dla pracowników pocztowych w siedzibach dyrekcji pocztowych.

Prasa notuje również relacje z całego szeregu innych zebrań świadczących, że masy urzędnicze doprowadzone do ostateczności prowadzą jednomyślną akcję o poprawę bytu.

Chwila jest po temu najwłaściwsza. Zbiera się bowiem Sejm, mają się rozpocząć debaty nad budżetem. Akcja byłaby jeszcze wydatniejsza i pewniejszym byłby rezultat, gdyby nastąpiła centralizacja związków i organizacji pod jednem kierownictwem. Niemniej zanotować należy widoczne przebudzenie się z apatji i zainteresowanie sprawą urzędniczą opinji ogółu społeczeństwa.

Z chwili.

Wywiad dziennikarski z własną żoną.

Redaktor, zgnębiony martwotą sezonu, kazał mi zrobić jakiś interesujący wywiad. Kazać łatwo. Do prowincjonalnego miasta rzadko przyjeżdżają znakomitości polityczne, a nigdy gwiazdy filmowe. Co prawda, znakomitości nigdy niczego nie wiedzą i tylko dla pokrycia własnej ignorancji udają, że nie chcą powiedzieć, a gwiazdy filmowe mówią tylko o gimnastyce, diecie i manikurze. Każdy to już umie na pamięć.

Wiec w tym kłopocie postanowiłem poprostu nablagować, że miałem sposobność spotkania w przejeździe na dworcu kolejowym jakiejś „miarodajnej" osobistości, słowem zrobić wywiad fikcyny. Ale jakoś nic mi nie przychodziło do głowy. Męczyłem się z godzinę, bo brak mi było w tem jednej ważnej rzeczy, rzeczywistości życiowej, czegoś, co było poza moją głową.

Trzeba więc koniecznie z kimś innym porozmawiać, wpaść na jakiś temat, a raczej dać go sobie podsunąć. Nagle przychodzi mi pomysł. Poco mam szukać daleko? W drugim pokoju siedzi moja małżonka i nie mając narazie nic lepszego do roboty, stawia passjansa. Zrobię więc wywiad z własną żoną i niech będzie co chce!

Od postanowienia do czynu były tylko cztery kroki. Ale najpierw, by się wszystko odbyło w porządku po dziennikarsku, nadałem sobie naprędce wygląd reportera, włożyłem co najbrudniejsze mankiety, przekręciłem krawatkę, rozburzyłem włosy, wziąłem stary notes do ręki. Tak stanąłem przed żoną i złożywszy jej głęboki ukłon, zapytałem, czy zgodzi się odbyć ze mną wywiad.

Spojrzała na mnie niespokojnie i nic nie mówiąc, położyła mi, zresztą zupełnie łagodnie, rękę na karku. Domyśliłem się odrazu, że bada w ten sposób, czy nie mam gorączki. Lecz przekonawszy się, że temperatura mego ciała jest normalna, zapytała:

— Czyś ty przypadkiem nie dostał bzika, mój drogi?

Dłuższy czas musiałem jej tłumaczyć, o co idzie, aż wreszcie dała się przekonać i rozpoczęła, zupełnie tak, jak udzielająca wywiadu gwiazda:

— Niechże pan zadaje mi jakieś pytania.

— Doskonale — pochwyciłem — Więc najpierw ta ranna gimnastyka. Ile czasu jej pani poświęca.

— Moja gimnastyka? Zapewniam pana, że jest dobrze i celowo obmyślana. Ponieważ służąca wychodzi do miasta o ósmej rano i wraca, choćby miała kupić tylko funt soli, najwcześniej o jedenastej, więc muszę sama sprzątać mieszkania, choćby dlatego, że nie mogę długo znieść widoku niepościelonych łóżek. Polecam ten sposób wszystkim autorom niedzielnych dodatków i „kącików" dla pań, bo to zdrowe, a jednocześnie pożyteczne. Amatorkom modnych tańców zalecam zwłaszcza ten ruch, jakiego się używa przy froterowaniu posadzki.

— To mi prawdziwie imponuje — przerwałem, smarując skrzętnie w moim notatniku. — Ale teraz przejdźmy na inny temat. Coś zawodowego... hm... możeby coś o gospodarstwie domowem...

— Eh, dajmy temu spokój — odpowiedziała żona. — Tu nie będzie nic ciekawego dla dziennikarza, a co gorsze, ludzie zaczęliby podejrzewać pana o babskie skłonności zaglądania do cudzych garnków. Zostawmy to naszej ciekawskiej sąsiadce z przeciwka, która nie może wytrzymać, by nie zawołać codzień przez okno do naszej Małgosi: — Kucharciu, kucharciu, a co tam gotujecie dzisiaj takiego dobrego? — Przejdźmy więc lepiej do tematu, który pana więcej zainteresuje, np. do polityki!

— Do polityki? — zapytałem zdumiony.

— A dlaczegożby nie? Panom się zdaje, że sprawy polityczne, to wyłączny wasz przywilej, conajwyżej tych kilku zmaskulinowanych kobiet, które siedzą w Sejmie lub uczęszczają na zgromadzenia. Zaręczam, że tak one, jak i wy gorzej orjentujecie się w sytuacji, jak my, tak zwane pogardliwie „kury domowe", o ile oczywiście, która z nas umie patrzeć i myśleć.

— Ależ to mnie niesłychanie zaciekawia, co pani mówi — przerwałem znowu, poprawiając się na stołku.

— Nie uwierzy pan — ciągnęła dalej moja interlokutorka — gdy panu powiem, że więcej ciekawych rzeczy można się dowiedzieć w dzień targowy pod Sukiennicami, niż w kuluarach sejmowych, gdzie nic nie wiedzą, prócz niesprawdzonych plotek. Trzeba jednak mieć na to „oko". I tak, gdy pojawia się na mieście dużo kalafjorów, wiem już, że zbliża się bardzo burzliwa sesja sejmowa. Gdy jaja są liche i drogie, przewiduję, że psuje się coś w naszej sytuacji zagranicznej. Gdy zaś gwałtownie podrożeje cielęcina, to już wiem napewno, że wkrótce nastąpi dymisja całego gabinetu.

— Pan się śmieje — mówiła dalej — a jednak radzę panu i pańskim kolegom zwrócić uwagę na te dziwaczne napozór zestawienia. Rynek z wiktuałami jest tak samo czuły na wydarzenia polityczne, jak giełda, a stanowi lepszy od niej teren obserwacyjny, bo posiada większą rozmaitość towaru, niż waluty i akcje. Można tam zresztą dostrzegać inne rzeczy, bardzo pouczające dla polityka. Jest tam na Rynku co tydzień taka jedna babina z pod Krakowa, która mi przynosi masło do domu. Wdaję się z nią nieraz w rozmowę. Kiedyś tu mówi mi tak: — Oj paniusiu, jakie to rzeczy dzieją się dzisiak na świecie. Łońskiego roku, kiedy były jakiesi tam wybory, kużdy we wsi dostał taką białą kartecke z lumerem (numerem) i powiedzieli, co jak wlozy sie ten lumer do takiego garnusia, to kuždemu chłopu będzie lepiej, dostanie więcej grontu (mnieby się patrzyły ze trzy morgi) i krowy i świnki. To jak mi na święty Michał zdekła łaciata krowa, posłam do gminy, coby mi dali, jako obiccowali, choćby jedną krowinę. Ale wójt mnie tylko wykpał. Rzekę mu: oddajcie mi tę karteczkę z lumerem, cobyk z nią poszła do starostwa upominać się. A wójt skacze na mnie: nie zawracajcie mi głowy, głupia babo! Toż to moja paniusiu przecie ino oszukańtwo ta cała loteryja z lumerami i ta jakasi konstytucja!

— No, niechże pan sam teraz przyzna, co myśleć o naszej dojrzałości do demokracji, o której tyle gadają nasi „obrońcy praw ludu!" A takich bab, którym miesza sie w głowie loterja numerowa z głosowaniem na listy, jest miljon. Stąd prosty wniosek: na powszechne głosowanie mamy jeszcze chyba ze sto lat czasu.

— O tak! Przedewszystkiem oświata ludu — napomknąłem.

— Kiedy pan wspomniał o oświacie, poruszę jeszcze inny temat, sprawę wychowania publicznego z punktu widzenia pierwszej lepszej matki. Ileż to u nas mówi się o tem wychowaniu? Ciągle konferencje, niezliczone zjazdy pedagogów, ankiety, referaty. Boże! Niema chyba w Polsce bardziej rozgadanych ludzi, jak pedagodzy. Każdy coś zmienia i ulepsza. A co się dzieje w szkołach? Każdy nauczyciel, uważając, że jego przedmiot jest najważniejszy na świecie, władowuje w głowę dziecka jego największą porcję, niedbając o innych. Stąd głowa ucznia podobna jest do kuferka, tak przeładowanego różnemi rzeczami, że go nie można domknąć i mnóstwo rzeczy wysypuje się w drodze. Albo fakt taki, który opowiadała mi matka pewnej uczennicy wielkiego, prywatnego gimnazjum. Nie było raz w domu innych pończoszek, bo nie wyschły jeszcze po praniu, więc dziewczynka poszła do szkoły w czystych pończoszkach nieco jaśniejszego koloru. Nauczycielka zbeształa ją za to i zagroziła karą. Dziewczynka ze strachu i wstydu była przez resztę godzin roztargniona, źle napisała zadanie, wreszcie przyszła z płaczem do domu. Tyle konsekwencyj przez te głupie pończochy! Od kilku dni o niczem innem się w całym zakładzie nie mówi. Oto mamy nowe zestawienie fałszywych teoryj z prawdziwem życiem. Mądrzy pedagodzy gadają swoje, a w szkołach, i to „pierwszorzędnych", sprawa koloru pończoch i długości spódniczki usuwa wszystko inne z porządku dziennego i staje się kategorją pierwszorzędnego znaczenia! I może myśli pan, że to się odmieni, gdy np. Kuratorjum wyda o tem jakiś okólnik? Ani mowy! Wychowywać dzieci i wogóle poprawiać świat rozporządzeniami, to zupełnie to samo, co stawiać na rzekach tamy z bibuły. Ale nasze „miarodajne" czynniki nie dostrzegają tej prostej prawdy, którą zna dobrze każda matka.

— No, ale na dziś chyba dość — kończyła moja interlokutorka — ma pan już coś, coby można jako tako zużytkować. I niech pan powie swym kolegom, by jeśli chcą dać swym czytelnikom coś nowego i ciekawego niech się zwracają po informacje i wywiady do tak zwanych „miarodajnych" osobistości.

— I choćby miał przez to nastąpić przewrót w dziennikarstwie — dodała z uśmiechem — róbcie lepiej wywiady u własnych żon! L.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

P. Janowi K. w Myślenicach. Naszem zdaniem, Pan jako emeryt, uprawniony do korzystania z pomocy lekarskiej nie podlega ubezpieczeniu w Kasie chorych, zwłaszcza, że pracuje Pan sporadycznie w pewnych dniach miesiąca. Najlepiej więc wnieść rekurs do Starostwa.

Prenumeratorowi 2889. Przypuszczenie Pańskie jest prawdopodobne. O wyjaśnienie zechce się Pan zwrócić do działu rachunkowego Pańskiej władzy asygnującej.

Prenumeratorowi Nr. 649. Komisje weryfikacyjne przy władzach II instancji już dawno ukończyły swe czynności i obecnie już nie istnieją. Natomiast w roku 1928 utworzono takie komisje przy władzach centralnych w celu przeprowadzenia dodatkowej weryfikacji — atoli termin do zgłaszania praw o zaliczenie lat służby upłynął już z końcem r. 1928. Czy komisje te ukończyły już swoje czynności tego nie wiemy.

P. Kazimierzowi Ch. w Gorlicach. Czas obowiązkowej służby wojskowej wpływa tylko na wysokość emerytury, np. za rok dolicza się 2.4% podstawowego uposażenia, ostatnio w służbie pobieranego. Natomiast przez doliczenie tego czasu do służby państw. nie można nabywać prawa do uposażenia emerytalnego. Jeżeli więc ustawa w pewnych wypadkach wymaga 10 lat służby do uzyskania emerytury — nie można prawa tego uzyskać po 9 latach przez doliczenie roku obowiązkowej służby wojskowej. Austrjacką służbę wojskową dolicza się do wysługi emer., o ile funkcjonarjusz w chwili wstąpienia do służby państw. należał do związku armji.

Prenumeratorowi Nr. 2781. Pańskie pobory emerytalne z dodatkiem wyrównawczym 27 punktów (t. j. 14.75 zł.) przy uwzględnieniu dodatku na żonę i dziecko (o ile za dziecko dodatek Panu przyznano) powinny wynosić 367.73 zł. od czego należy jednak potrącić podatek około 9 złotych.

WP. Lamprecht Przasnysz: Wydawnictwo Gutenberga obecnie Dunajewskiego 2. Wydawnictwo Tołstoja składa się z 7 serji po 2 tomy razem 14 tomów jak prospekt opiewał.

WP. Stanisław F., Przeworsk. Statut „Osiedli Urzędniczych" wysłaliśmy 26 paźdz.

WP. Karol Tr., Brzesko: List do „Osiedli Urzędniczych" wysłaliśmy po uzupełnieniu adresu.

PŁASZCZE DAMSKIE.
Fasony modelowe
Wykwintna robota
Pierwszorzędne materjały
— „ŚWIAT MODY“ —
Kraków, Ul. Grodzka l. 23. Dla urzędników powołujących się na niniejsze ogłoszenie 3% rabat.
Odpowiedni kredyt ratalny.

Nauka w domu przez korospondencję!

I. Kursa gimnazjalne klasy 4. gim. wzgl. 7. klas powsz.
II. Kurs gimn. klasy 5—6, 7—8.
III. Matura gimn. lub semin. naucz.
IV. Skrócona służba wojskowa.
V. Języki obce (ang. niem. franc.) pod kier sił zagran.

Próbne lekcje na 8 dni po nadesłaniu Zł. 3·50
Na odpowiedź znaczki za 30 gr.
Również nauka zbiorowa w naszej szkole w Krakowie.
Instytut naukowy „Matura“, Kraków, Karmelicka 35.

R. Poper i M. Heilpern
dawniej
S. Diamand
Kraków, Grodzka 32.
Poleca w wielkim wyborze
Suknie
wełniane i jedwabne.
P. P. Urzędnikom ulgi w spłatach.

Wełniane pończochy, rękawiczki, reformy damskie i dziecinne —— POLECA ——
Wiesław Szajdakowski
— — ul. Szczepańska 11. — —

Darmo może otrzymać każdy złoty lub srebrny zegarek damski po przedłożeniu odpowiedniej ilości kuponów we firmie
WILHELM RICKEL
SKŁAD PERFUMERJI i KOSMETYKÓW
krajowych i zagranicznych
KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA 14
Najtańsze źródło zakupu,

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
BUFET
Sowicie zaopatrzony w pierwszorzędnej jakości zakąski zimne i ciepłe i znane z dobroci sałatki. Jakoteż znane z dobroci piwa okocimskie i pilzneńskie Gambrinus poleca:
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały Rynek — róg ulicy Szpitalnej
UWAGA: Handel otwarty o godz. 6·30 rano.

Kursy Maturyczne i Dokształcające
„WIEDZA“
Kraków, ul. Studencka 14. I. p.
przygotowują na ustnych lekcjach kursów zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów.
1). Kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów i seminarjum naucz.
2). Kurs średni 5-ta i 6-ta kl. gimn.
3). Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
4). Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
5). Kurs przygotowujący do egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.
Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania, a podczas egzaminów kollokwjalnych korzystają z wycieczek geograficznych, oraz z nauki czytania map.
Na kursach „WIEDZA“ wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.
Do dyspozycji uczniów (-nic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogata bibljoteka podręczników.
Żądać bezpłatnych prospektów.

„ŁUCJA“
Największy wybór **pasów gumowych** po najniższych cenach, oraz **gorsety, napierśniki i bielizna.**
„ŁUCJA“ Kraków, Sukiennice L. 29.

Sprzedaję
odnawiam, przerabiam, farbuję **Kapelusze damskie, męskie** — wstążki zmieniam natychmiast. JAN KURZYDŁO, Kraków, Szewska 15 (sklep) — Sławkowska 16 (pracownia).

SPECJALNY BANDAZYSTA
A. M. MIRKIEWICZ fachowiec od lat 40
KRAKÓW, MOSTOWA L. 4.
Poleca bandaże przepuklinowe własnych wyrobów i ulepszeń, bardzo praktyczne i wygodne w noszeniu. Również paski bez sprężyn, **nowych systemów.** Pasy brzuszne oraz po operacyjne i t. p. Dla dzieci niebywała nowość bardzo skuteczna.
Listowne wyjaśnienia (znaczek na odpowiedź).
Ostrzega się przed blagierami niefachowymi, którzy narażają na różne przykrości, jako wynalazcy.
P. T. Emerytom ulgi.

NAKŁADEM „JEDNOSCI“ UKAZAŁA SIĘ BROSZURA P. T.
Z NOWEGO USTROJU SĄDÓW POWSZECHNYCH
STRESZCZENIE I OMÓWIENIE
PRZEPISÓW O USTROJU SĄDÓW POWSZECHNYCH
Z SZCZEGÓŁOWEM UZGLĘDNIENIEM **PRZEPISÓW O SĄDACH PRACY**
PRZEZ DR. J. WZ.
Cena 2 zł. Dla prenumeratorów „Jedności“ 1 zł. 50 gr.
Zamówienia przyjmuje:
ADMINISTRACJA „JEDNOŚCI“ KRAKÓW, JAGIELLOŃSKA 4.

Tani węgiel
na dogodnych warunkach spłaty
dostarcza
„ZESPÓŁ“
Kraków, ul. Jagiellońska 4.

NA RATY! **NA RATY!**
J. i S. EMMER
Kraków, Florjańska 43. front.
TELEFON 42-11.
Ubiory męskie. — Okrycia damskie. — Suknie. — Płótna. — Materjały. — Bielizna oraz Obuwie. — Ubiory gotowe i na miarę.
Bardzo dogodne warunki.

Bank Zaliczkowy i Kredytowy
Spółdzielnia z ogr. odp.
Kraków. ul. Gołębia L. 2.
Sprzedaje dolarówki i premjówki na dogodne spłaty miesięczne.
Przy bezpośrednim zamówieniu w banku otrzymuje kupujący bonifikację w wysokości jednej raty.

KOMPLETNE
wyprawy ślubne.
Koszule dzienne Zł. 2.50 —
Koszule nocne „ 7.50 —
Kombinacje . „ 6.00 —
poleca w wielkim wyborze:
M. Obständer, Kraków, Rynek Gł. 11.

ADWOKAT
Dr. Bolesław Rozmarynowicz
syndyk Wydawnictwa „JEDNOŚCI“
prowadzi obecnie kancelarję
Kraków, ul. Grodzka 14. — Tel. 1319.

Rozpowszechniajcie „Jedność“!

Ceny ogłoszeń

1. strona III łamowa 1 mm. 1 łamowy Zł. —·75	Nadesłane III łamowa 1 mm. 1 łam. Zł. —·40
2. i 3. „ III „ 1 mm. 1 „ Zł. —·60	Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm. Zł. —·15
W kronice III „ 1 mm. 1 „ Zł. —·50	Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo Zł. —·08

Układ tabelaryczny 50% drożej. — Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Popierajcie tych, którzy się u nas ogłaszają!

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Bzyka